

Henoch Glicenstein - zapomniany turkowianin

Jedynym Polakiem narodowości żydowskiej, który na stałe zapisał się w annałach międzynarodowych rzeźbiarzy. Nie dawno mieliśmy 150 rocznicę jego narodzin.

Co wiemy o Glicensteinie? Mały Henryk (czyli Henoch) urodził się w rodzinie turkowskiego kamieniarza (a jednocześnie nauczyciela w szkole rabinackiej) w dniu 17 maja 1870 roku. Jego dziadkowie ze strony ojca pochodzili z Dobrej, w której pozostała reszta rodziny, i jeszcze na początku XIX wieku zajmowała się drobnym handlem. Jednak dzięki uporowi Glicensteinowie z Dobrej wkrótce dorobili się znacznego majątku. Handlowali przede wszystkim zbożem, a na mniejszą skalę również i wełną. Na głównym rynku miasta mieli duży spichlerz. Eksportowali towary do samego Gdańska, a prawdopodobnie i Lipska. Wszyscy Glicensteinowie byli chasydami znanymi ze swojej pobożności i wiedzy, przez co obdarzeni byli powszechnym szacunkiem. Być może miała również na to wpływ ich działalność charytatywna, gdyż powszechnie znani byli ze wspomagania lokalnej, żydowskiej biedoty. Dziadkowie Henocha przez długi czas nie mogli doczekać się syna – więc skoro ten wreszcie się narodził, jako wotum dziękczynne rozdali potrzebującym równowartość wagi dziecka w złocie. Dorosły Izajasz Alter – bo takie imiona otrzymał ojciec naszego bohatera – ożenił się z Rają Berkowicz. Podobno była nie tylko bardzo piękną kobietą – ale także dzięki swojemu wykształceniu i odcytaniu należała do turkowskich elit intelektualnych. Przez kilka lat małżeństwo mieszka u rodziców Raji (tu przyszedł na świat Henoch), a po pięciu latach przeprowadza się na wieś, gdzie Rają prowadziła sklep spożywczy. Po okradzeniu sklepu rodzina bardzo zubożała i powróciła do Turku, a młody Izajasz żeby utrzymać rodzinę został nauczycielem Talmudu w chederze u Henocha Kuliszera na ul. Kaliskiej, a dodatkowo otworzył obok swojego domu warsztat kamieniarski. Dom Izajasza i Raji znajdował się przy odchodzącej od Rynku ul. Rosyjskiej (dziś ul. 3-go Maja). Na świat przychodziły kolejne dzieci (łącznie było ich sześćcioro). Matka od początku

wywierała duży wpływ na rozwój duchowy i estetyczny małego Henryka (Henocha). Zapewne nie bez znaczenia miała także obserwacja pracującego w warsztacie ojca, który wykuwał z piaskowca nagrobne macewy. Już jako 10-letni chłopiec wziął dłuto i młotek i wykuwał na nich proste ornamenty żydowskie (lwy, świeczniki, złożone dłonie). Prawdopodobnie to wtedy ojciec zauważył, że syn ma szczególne uzdolnienia plastyczne. Młody Henoch wraz z ojcem często gościł w pobliskiej Dobrej, w której przecież wciąż mieszkali jego krewni. Do dzisiejszego dnia ich domy zachowały się przy ulicy Dekerta.



Podczas pobytu w Dobrej ojciec zawsze prowadził go do tamtejszej synagogi, która dzięki swoim bogatym malowidłom o tematyce chasydzkiej uchodziła za najpiękniejszą w całej okolicy. W wieku 13 lat Henoch przeżył swoją *bar micwę* (stał się dorosły). Zgodnie z obowiązującą tradycją od tej chwili był zobowiązany do przestrzegania *Prawa Mojżeszowego*. Opuścił wówczas rodzinny Turek (był to rok 1883, liczył wówczas 13 lat) i podobno przez następne 4 lata samodzielnie pracował na swoje utrzymanie (ten etap w jego życiu nie jest do końca potwierdzony. Jest to raczej sztuczny zabieg biografów mający potwierdzić zaradność naszego bohatera i bardziej prawdopodobne jest, że w ciągu tych lat był na utrzymaniu rodziny). Na początku rzeźbi i sprzedaje zabawki. W roku 1886 na rok zatrzymuje się w Kaliszu, gdzie uczęszcza do jesziwy. W następnym roku przeprowadza się do Łodzi, gdzie mieszka u brata ojca. Ucząc się rzemiosła ima się różnych profesji. Jest malarzem szyldów, stolarzem, parasolnikiem, rzeźbiarzem, robotnikiem w fabryce pończoch. Niestety stryj, u którego miesz-

ka, jest ortodoksyjnym Żydem. Właśnie ta religijność była powodem ich rychłego konfliktu. Henocho rysował i rzeźbił postacie ludzkie, czym naraził się poważnie nie tylko stryjowi, ale i pozostałym żydowskim ortodoksom, gdyż I Przykazanie „Dekalogu” w swojej pierwotnej wersji mówi wyraźnie: *Nie uczynisz sobie obrazu rytego ani żadnej podobizny tego, co jest na niebie w górze i co na ziemi nisko, ani z tych rzeczy, które są w wodach pod ziemią*. Ostatecznie stryj wyrzuca go z domu. Henocho szybko znajduje jednak sponsorów wśród łódzkiej burżuazji; spotyka siostry Rebekę i Felicję Jakubowicz, które uczą go pisania i czytania zarówno po polsku – jaki i po niemiecku. Redaktor gazety „Dziennik Łódzki” - Henryk Elzenberg - dostrzega, że w tym samouku drzemie artystyczny potencjał i olbrzymi talent. Pisze o nim artykuł jako o samoistnym geniuszu. 17-letni Henocho poznaje lekarza Maksymiliana Cohna, a także ucznia Matejki - Samuela Hirszenberga. Ten zaprasza go do swojego domu - a w nim Henocho zaprzyjaźnia się z jego siostrą Heleną. Jak zazwyczaj w takich przypadkach bywa - przyjaźń wkrótce przeradza się w miłość, a ta po 7 latach znajomości kończy się małżeństwem. W 1889 roku protektorzy Henocho finansują mu stypendium, dzięki któremu może rozpocząć studia w Monachium. Jego mistrzem jest tam profesor Wilhelm von Rümmer. Wkrótce powstaje pierwsza dojrzała praca artysty, która nosi tytuł „Sceptyk”. Za swoją pracę otrzymuje podczas berlińskiej wystawy w 1892 roku srebrny medal. W następnym roku za swojego „Narcyza” zaprezentowanego na kolejnej wystawie otrzymuje już pierwszą nagrodę. Kolejne lata studiów to jedno wielkie pasmo sukcesów. Grono profesorskie uważa go za najbardziej utalentowanego studenta w dziedzinie rzeźby. Pojawiają się wówczas pierwsze poważne pieniądze.

W 1895 roku Henocho kończy studia ze złotym medalem dla najlepszego studenta. Świat stoi przed nim otworem. Wyjeżdża do Rzymu, gdzie spotyka się z przychylnym nastawieniem prof. Joseph von Kopfa, będącym wówczas „guru” dla młodych artystów. Wtedy to za rzeźby „Arion” i „Odpoczynek po pracy” dwukrotnie otrzymuje nagrodę Prix de Rome, dzięki którym staje się uzna-

nym artystą klasy europejskiej. Prace z okresu „rzymskiego” prezentuje Akademii Berlińskiej, a następnie przyjeżdża do Polski i zatrzymuje się w Łodzi. Niestety, nie zostaje tu przyjęty z entuzjazmem, gdyż w łódzkim świecie artystycznym praktycznie nikt go nie zna. Po kilku miesiącach wraca więc do Włoch, by tam rozpocząć pracę nad rzeźbą na zlecenie, którą nazwał roboczym tytułem „Melancholia”. Jeszcze przed jej ukończeniem gliniany projekt kupuje znany mecenas sztuki, hrabia Strogonoff. Następną głośną pracę stanowi rzeźba „Przeznaczenie”, dzięki której uzyskał bardzo upragnione uznanie w Ojczyźnie, i która w roku 1897 została wystawiona w Warszawie. Wspomniany rok 1897 był dla Henocha podwójnie szczęśliwy, gdyż urodził się wówczas jego syn - Emanuel (późniejszy malarz, zmarły w 1984 roku). W następnych latach powstają kolejne wielkie dzieła o tytułach: „Kain i Abel”, „Matczyna troska” i „Włóczęga”. Właśnie rzeźba „Kain i Abel” umożliwia mu zdobycie srebrnego medalu na *Wystawie Światowej* w Paryżu w roku 1900. Skromny samouk z Turku stał się ulubieńcem tłumów. W roku 1901 artyście rodzi się córka, Beatrice. Rozpoczyna wówczas pracę nad serią popiersi portretowych. Pierwszym jest popiersie ambasadora Rosji w Rzymie - dr Poloka, a następnie hrabiego Strogonoffa oraz rzeźby: „Circe”, „Przed burzą” oraz grupę „Sfinks”. W roku 1903 zaczyna pracę nad „Mesjaszem” – powszechnie uważanym za największe dzieło jego życia, uosabiające tragedię całego narodu żydowskiego. Praca jest dziełem ogromnym – rzeźba liczy prawie trzy metry wysokości. Przedstawia ona śpiącego w pozycji siedzącej Mesjasza. Trzyma on w ręku róg, którym ma obwieścić nadejście końca świata. Mejsasz symbolizuje cierpienie narodu żydowskiego w ciągu wszystkich setek lat diaspory. Jest on pozornie obojętny na cały bezmiar nieszczęść, które przez tysiąclecia dotykały naród Izraela. Ostatecznie jednak w Dniu Ostatecznym dokona rozliczenia wszystkich jego krzywd. Na Jego wzór również sam naród - teraz cierpiący w pokorze - w końcu się przebudzi i dostąpi zbawienia. W Muzeum Miasta Turku im. Józefa Mehoffera znajduje się gipsowy odlew rzeźby, który artysta podarował swojemu przyjacielowi Witoldowi Marwege. W muzeach światowych istnieje

obecnie kilka odlewów tej rzeźby w brązie. Rzeźba ta wzbudziła zainteresowanie samego Augusta Rodina, który umieścił ją w roku 1906 obok swojego znanego na całym świecie „Myśliciela”. Dzięki wnioskowi Rodina Henoch Glicenstein zostaje wówczas członkiem elitarniej francuskiej Akademii Sztuk Pięknych. Po przyjęciu do Akademii artysta zaczął otrzymywać liczne zamówienia na popiersia od moźnych ówczesnego świata. To wtedy powstały popiersia portretowe włoskiego dramaturga Gabriela d'Annunzio, następnie jego córki - a później samego króla Włoch Wiktora Emanuela. Wkrótce Glicenstein dostąpił największego zaszczytu, gdyż swoje popiersie zamówił u niego ówczesny papież, Pius XI. Chociaż Henoch Glicenstein w swoich dziełach nawiązywał do osiągnięć włoskiego renesansu, to nie stronił również od wzorów klasycznego antyku, rzeźby prymitywnej i tradycji żydowskiej. W roku 1910 Glicenstein otrzymał propozycję objęcia katedry rzeźby w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie po samym Xawerym Dunikowskim. Artysta ofertę przyjął, jednak już po kilku miesiącach zrezygnował z działalności pedagogicznej i na stałe osiadł w Rzymie. W roku 1914 przyjechał do Polski. Tu zastał go wybuch pierwszej wojny światowej, który uniemożliwił mu powrót do Włoch. W rezultacie zamieszkał w swojej ukochanej Łodzi, z której jednak wkrótce przeniósł się do Warszawy. Tam w „Zachęcie” wystawia swoje prace w roku 1914 i 1915. Obok rzeźby na wystawie pojawiły się wówczas także jego rysunki i obrazy. W 1915 tworzy w brązie „Matkę i dziecko” oraz w drewnie „Uchodźców”. Dużo koresponduje z rodziną. W tym okresie bardzo dużo rysuje, zwłaszcza lokalną biedotę żydowską. W roku 1917 udaje mu się wreszcie wyjechać do Szwajcarii, skąd po roku wraca do Włoch. W latach 1921-25 mieszka czasowo w Londynie, a „Gabinet Rycin” British Museum kupuje do swej kolekcji serię rycin artysty pod tytułem „Księga Samuela”. Warto także wspomnieć, iż w latach 1907-1926 artysta pięciokrotnie wystawiał swe prace na Biennale w Wenecji. W roku 1928 opuścił wraz z synem Włochy i zamieszkał najpierw w Chicago, a potem w Nowym Yorku. Zaraz po przyjeździe do Stanów wyrzeźbił popiersie Ignacego Paderewskiego (złożony gips, obecnie w Harry Ransom Humanities Research

Center, Uniwersytet Stanu Texas w Austin), a następnie Theodora Roosevelta. Portret powstał na zlecenie Covenant Club i początkowo znajdował w się w siedzibie tej instytucji w Chicago, ostatecznie jednak w 1957 popiersie zostało ustawione w wejściu „Gmachu Roosevelta” w Waszyngtonie. Zamówienie to odbiło się szerokim echem w Stanach, a sam artysta został zaproszony do Białego Domu.



W 1930 r. Glicenstein wygrał konkurs na projekt pomnika Kazimierza Pułaskiego w Milwaukee, który miał być ufundowany przez obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia. Do jego realizacji jednak nie doszło na skutek protestów polonii amerykańskiej, która nie chciała żeby pomnik wyrzeźbił artysta żydowskiego pochodzenia. Ten jawny przejaw antysemityzmu Glicenstein bardzo przeżył. Na dodatek rządzący wówczas Włochami Benito Mussolini nie zezwolił na emigrację córce artysty i jego żonie. Ostatecznie dołączają oni do Henocha dopiero w 1936 roku. W latach 40-ych w swoich rzeźbach nawiązuje do polskiej sztuki ludowej. Dużo rzeźbił w drewnie, ale zaczął eksperymentować również w terrakocie. Ostatnimi jego pracami są: „Ecce Homo”, „Soldat Blesse”, „Profundis” oraz „Defence Nationale”. W dniu 30 grudnia 1942 artysta uczestniczył w wypadku samochodowym (który go potrafił obok jego domu w Sunnyside na Que-

ensie) i umarł od odniesionych obrażeń (St. Johns Hospital odmówił jego przyjęcia ze względu na brak miejsc). W Polsce bogatą kolekcję rzeźb i obrazów Glicensteina posiada Muzeum Okręgowe w Koninie. Artysta ma tam swoją stałą ekspozycję. Wśród nich jest popiersie jego żony - Heleny. Dzięki zaangażowaniu rodziny rzeźbiarza w roku 1953 w mieście Safet w Izraelu powstało Muzeum imienia Henocha Glicensteina. Muzeum to później zostało przeobrażone na Muzeum Biblii. Zgromadzono w nim większość rzeźb artysty. Artykuł siłą rzeczy nie ukazuje dorobku artysty - to trzeba zobaczyć i estetycznie przeżyć.

Paweł Janicki